

Marian Podbiera, Stanisław Wąsowicz

Wywiad z adwokatem drem Marianem Podbierą

Palestra 17/12(192), 117-118

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

instancjach. Przypomniałem, że tak właśnie szanse jej ocenilem. A wtedy klient z wyrzutem w głosie, zwróconym ku mojej osobie, powiedział: „Widzi pan, panie mecenasie, jednakże Pański kolega tego procesu się podjął”.

Rozmowa ta była dla mnie bardzo instruktywna. Zrozumiałem z niej bowiem, że klientom naszym nie zawsze zależy wyłącznie na ostatecznym efekcie procesu. Czasem wystarcza, że ktoś ich wysłucha cierpliwie, że poświęci swój czas, uwagę i myśl. A adwokat, od początku rzetelnie oceniając szanse sprawy staje się jak gdyby większym wrogiem od procesowego przeciwnika. Występuje tu bowiem w roli wroga złudzeń, a ci namiętnie bywają nielubiani.

Jak z perspektywy doświadczeń oceniam zawód adwokata? Gdybym miał zdolności matematyczne, zostałbym inżynierem. Nie będąc nim, uzyskałem jednak w moim życiu dwa patenty na swoje — proste zresztą — wynalazki. A gdybym inżynierem został... kto wie? Zawód adwokata to zawód ciekawy, choć smutny. Wkładać weń trzeba wiele wysiłków, myśli, przeżyć. A w rezultacie wkładamy to wszystko w sprawy, które przemijają i dla samych naszych klientów po kilku latach stają się niekiedy tak obojętne jak śnieg zeszłoroczny. Choć bywa także inaczej.

Wobec rosnącej zawikości i postępującej specjalizacji prawa zawód adwokata jest jednak dla społeczeństwa niezbędny.

Rozmowę przeprowadził S. Wąsowicz

7.

Wywiad z adwokatem drem Marianem Podbierą

Adwokat dr Marian Podbiera urodził się we Lwowie w roku 1893, ma więc obecnie lat 80. Do gimnazjum klasycznego uczęszczał we Lwowie, a maturę uzyskał w roku 1914. Studia prawnicze odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tytuł dra praw uzyskał na tymże Uniwersytecie w grudniu 1918 r. Brał udział w obronie Lwowa, po czym pełnił służbę zawodową w sądownictwie wojskowym, a następnie w prokuraturze wojskowej. Od roku 1928 do roku 1939 wykonywał zawód adwokata w Poznaniu. Okres okupacji spędził w Krakowie, angażując się w pracy podziemnej. Od kwietnia 1945 r. do chwili obecnej wykonuje zawód adwokata w Poznaniu. Od roku 1968 wykonuje ten zawód w ograniczonym zakresie.

Adwokaci poznańscy znają dra Podbierę jako człowieka prawego, bezpośredniego, starannego w stosunku do klienta i dbałego o jego sprawy. Znają go też jako bezpardonowego przeciwnika procesowego a zarazem jako serdecznego i dobrego kolegę. Należy do ludzi, którzy zwyciężają czas. Do dzisiaj jest dzielny, śmiały, pracowity. Do dzisiaj nie cierpi na największą chorobę wieku sędziwego, jaką jest zubożenie duszy. Przeciwnie, angażuje się w sprawy z zapałem i przejęciem, dając tym dowód, że i prawa natury rządzące duszą człowieka mogą być pokonane przez jednostki biologicznie silne.

Oddajmy jednak głos drowi Podbierze:

— Zawód adwokata jest pięknym zawodem, lecz trudnym. Jeżeli ma być wykonywany na wysokim poziomie, wymaga erudycji, wielkiej pracy i wielkiej odwagi. Są to nie tylko wzorce cnót niezbędne dla tego zawodu, lecz zarazem źródła zawodowych sukcesów.

Poświęcenie się zawodowi adwokata łączy się z wieloma wyrzeczeniami. Wyrzec się, niestety, trzeba przede wszystkim czasu wolnego, a często również koniecznego wypoczynku.

— Szczególne trudności w wykonywaniu adwokackiego zawodu, jakie wystąpiły po ostatniej wojnie — to brak stabilnego ustawodawstwa, brak jednolitego i stabilnego orzecznictwa Sądu Najwyższego, a nadto inflacja „prawa okólnikowego”.

Uważam za cenną instytucję wykonywania zawodu adwokata w ograniczonym zakresie po uzyskaniu praw emerytalnych. Cenna jest przede wszystkim dlatego, że rodzi świadomość użyteczności własnej osoby, a tym samym przedłuża w czasie aktywność człowieka, bez której życie traci sens i blask, bez której staje się zwykłą wegetacją. Jestem przekonany, że zawód adwokata potrzebny będzie społeczeństwu tak długo, dopóki istnieć będzie prawo, dopóki istnieć będzie społeczeństwo.

Rozmowę przeprowadził S. Wąsowicz

8.

Wywiad z adwokatem Bogusławem Andrzejem Radzickim

Urodzony 1 stycznia 1945 r., członek Zespołu Adwokackiego w Jarocinie, jest najmłodszym adwokatem Izby poznańskiej. Wysoki, uśmiechnięty, wysportowany. Egzamin adwokacki złożył z wynikiem bardzo dobrym w styczniu 1973 roku.

Pytaliśmy kolegę Radzickiego o pierwsze wrażenia w nowym zawodzie, o jego ocenę roli adwokata, nadzieje na przyszłość.

Adwokat Radzicki odpowiada chętnie. Jego wypowiedzi są bardzo osobiste, lecz przemyślane, motywowane i świadczą o tym, że żyje on na co dzień problemami swego zawodu. Stawiając pierwsze samodzielne kroki jako adwokat w powiatowym miasteczku wielkopolskim, kol. Radzicki odczuwa jeszcze pewien brak zaufania ze strony klientów, co przypisuje głównie swemu młodemu wiekowi. Powiatowy klient szuka najczęściej adwokata, któremu czterdziestka przerzedziła już dawno włosy.

Kolega Radzicki, mimo że ma pogodne usposobienie i jest z natury optymistą, wyraża zaniepokojenie o przyszłość palestry. Będąc synem adwokata, a następnie sam związany z zawodem prawniczym, obserwuje rolę adwokata od wielu lat. Podkreśla fakt wyłączania adwokata, przynajmniej praktycznego, z coraz dalszych kategorii spraw i uważa, że adwokat wkrótce pozostanie tylko w sądzie. Duży schematyzm w wyrokowaniu w wielu sprawach, np. dziedniczenia czy wymiaru kary, sprawia, że społeczeństwo często rezygnuje z pomocy adwokata. Rola adwokatury — co najmniej w znaczeniu klasycznym — maleje. Wzrasta zakres spraw